Halina Poświatowska

Eldo

[Skrecze]

I.
Nie mogłem nigdy Pani spotkać, dawno Pani odeszła
Na szczęście dusza jest wieczna i wciąż tu mieszka
Kiedyś przyszła Pani do mnie, roześmiała moje usta
Delikatna, chociaż serc władczyni absolutna
I ojczyzną moją stała się uroda Pani słów
A kruche ściany szczęścia schronieniem dla snów
Liryczniełiśmy sobie, patrząc na świat z ukrycia
Świadkowie, jak rozpadają się cztery strony życia
Zimne oczy gwiazd patrzyły beznamiętnie
Księżyc przeciągał się i mruczał obojętnie
A Pani wiosną haftowała me chodniki w kwiaty
Zimą zaś uchylała zatrzaśnięte raju kraty
Żyłem, jakbym mieszkał w plastrze miodu, nie w domu
Jakby w baśni coś na kształt rajskiego ogrodu
I uczepiłem się tych Pani słów paznokciami
A jasny promień słońca trzymam pomiędzy wargami

Ref.
Napisałem krótki list do Pani
Dostałem zwrot, mówią "adresat nieznany"
Chciałem zadzwonić - abonent niedostępny
Czekałem pod bramą całą noc - przemoknięty

II.
Moje myśli - stado ptaków, mówiła tak Pani
Próbować je oswoić to jakby bić się z tygrysami
Dzikie, nieokiełznane serce i myśli
Chociaż już prawie martwe, to wciąż napędza zmysły
Chętnie oddałbym to swoje - serio
Chociaż popsute i z kawałków poklejone
To bije, choć czasem ledwo, daje odpór nerwom
Zapala drzazgi wyobraźni, rozświetlając ciemność
Może starczy to na chwilę, na moment
By zdążyć zapisać to, co okryte kokonem
Wydobyć trochę skarbu z kopalni metafor
Niewyczerpane jej dno to suma naszych strachów
Też miewam brak czułości dla swojego ciała
Też lubię gubić się na samotnych cmentarzach
Nie chcę od ludzi nawet mikrona litości
I też myślę ile razy mógłbym umrzeć z miłości

Ref.
Napisałem krótki list do Pani
Dostałem zwrot, mówią "adresat nieznany"
Chciałem zadzwonić - abonent niedostępny
Czekałem pod bramą całą noc - przemoknięty

III.
Małe kolibry w swoim finałowym locie
Ona wciąż ma siłę, ciało stoi na szafocie
Ostra świadomość konieczności się zbliża
Gdzieś na gałęzi życia kołysze się ostatnia chwila
Płomień żyje idealnie, bo krótko
Nie zdąży się zmęczyć i nie negocjuje z pustką

Nie pozna strachu, zdrady, upokorzenia
Umrze szybko, a przedtem spali wszystko do korzenia
Egzystencja przez chwilę, co olśniewa
Dziś wieczorem w świetle lampy, chłód nocy rozgrzewa
Pani odeszła, lecz nikt nie wie jak umierają ptaki
Rozdają słowa pochowane w drzewach

[Skrecze]

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!